

## Wstęp

Książka, którą Czytelnik ma w ręku, nie mieści się i nie może mieścić się w klasycznym wzorcu opracowań prawniczych, ale też nie jest opracowaniem w pełni popularnonaukowym. Jest w części praktyczną, a w części futurologiczną propozycją urządzenia świata, w którym współistnieją sztuczne inteligencje (*Artificial Intelligence* – dalej: SI) i ludzie. A skoro współistnieją, to wchodzą w relacje – również w sferze prawnej. Stawiam tezę, że znacząca część potencjalnych Czytelników (a może i autor, mam nadzieję) dożyje czasów, gdy zadawane tu pytania i sugerowane odpowiedzi będą częścią realnego życia, a nie jedynie futurystycznych przewidywań. Zmniejszająca się tendencja do pozytywnego nastawienia społeczeństwa (pomimo ogólnie pozytywnego stosunku do robotów<sup>1</sup>) może spowodować, że to prawo właśnie stanie się istotnym środkiem ochronnym ludzi i społeczeństw przed wszelkimi problemami wynikającymi ze współistnienia ludzi i SI.

W istocie macie zatem Czytelnicy w ręku opracowanie sporządzone przez profesora prawa, ale dotyczące możliwych przyszłych prawnych rozwiązań stworzonych dla współistniejących w jednej rzeczywistości sztucznych inteligencji i ludzi. Futurologia polega na tym, że przewidywania mogą okazać się słuszne lub nie. Praca ta jest na dwóch poziomach dychotomiczna. Jak Czytelnik zauważył, w podtytule mówi się o szkicach prawniczych i futurologicznych, a nie o prawniczo-futurologicznych. Wynika to z drugiego podziału istotnego dla analizowanego tematu – podziału na tzw. słabą SI i silną SI (tam, gdzie piszę o silnej SI, wskazuję na tę „siłę”). Przez słabą SI rozumiem tu SI, której nie można przypisać cechy świadomości, nawet jeżeli nie jest to do stwierdzenia przez postronnego obserwatora. Jednak nawet słaba SI z punktu widzenia uczestnika obrotu wykazuje wszelkie cechy innego (żywego) uczestnika obrotu. No – może nie wszelkie, ale podstawowe. Słaba SI wykazuje przy tym autonomię działania, z reguły (choć nie uznaję tego za konieczne) wyposażona jest w algorytmy samouczące. Silna SI to taka, której można przypisać cechę świadomości (jakkolwiek dalej w tej książce wykazuję pewien sceptycyzm w tym zakresie). I tu dochodzimy do sedna rozróżnienia – otóż w praktyce obrotu słaba SI nie jest już żadną futurystyką, lecz rzeczywistością. Za taką słabą SI uchodzą np. działające od kilku lat systemy algorytmiczne, tzw. *High Frequency Trading*<sup>2</sup>, dokonujące setek transakcji giełdowych na sekundę w praktyce

---

<sup>1</sup> Większość Europejczyków, tj. 64%, miała w 2015 r. pozytywny stosunek do autonomicznych robotów, jednak w 2012 r. liczba wynosiła 70%. Por. Special Eurobarometer 427: Autonomous Systems, [https://data.europa.eu/euodp/data/dataset/S2018\\_82\\_4\\_427\\_ENG](https://data.europa.eu/euodp/data/dataset/S2018_82_4_427_ENG) (dostęp: 7.5.2018 r.).

<sup>2</sup> Por. A. Chłopecki, L. Malanowski, Handel algorytmiczny, Monitor Prawa Bankowego 2014, Nr 7–8.

poza (bieżącą) kontrolą człowieka. Tymczasem prawo jak zwykle nie nadąza za tym zjawiskiem, i to w sferze podstawowych pojęć, takich jak np. zawarcie umowy. W zakresie słabej SI szkice są w istocie szkicami prawniczymi z pewnym elementem futurologii – tam w szczególności, gdzie poddają pod rozważenie określone rozwiązania prawne. W zakresie silnej SI, tej posiadającej samoświadomość, szkice mają charakter futurologiczno-prawniczy – więcej tu elementów futurologii niż propozycji konkretnych rozwiązań prawnych. Rozwiązania dotyczące słabej SI, rzecz można, czekają za progiem i w perspektywie kilku lat muszą się ziścić. Szczerze mówiąc, dziwię się, że przy obecnym stopniu rozwoju słabej SI regulacje prawne pozostają tak bardzo w tyle, że... w praktyce ich prawie nie ma.

Powstaje jednak pytanie, po co w ogóle zwracać sobie głowę prawnymi aspektami sztucznej inteligencji. I drugie pytanie: czy nie lepiej pozostawić te kwestie prawnikom? Otóż nie, nie da się uniknąć rozważań zawartych w tej książce. Rozwój pewnych zjawisk w sferze techniki wpływa na rozwój organizacji społeczeństwa i na wzrost znaczenia efektów ekonomicznych. A efekty ekonomiczne to odpowiedzialność. A regulacje odpowiedzialności – to regulacje prawne. Czym innym jest bowiem koncepcja odrębnej osoby prawnej, jak nie ucieczką od odpowiedzialności lub przynajmniej ograniczeniem tej odpowiedzialności? Odpowiedzialności – dodajmy – z reguły nie do udźwignięcia dla indywidualnych osób fizycznych. A kto odpowiada obecnie za działania SI, której skądinąd nie kontroluje lub kontroluje jedynie w pewnym stopniu? Twórca jej oprogramowania, dysponent, właściciel serwera, oni wszyscy – czy może nikt? Na te pytania trzeba zacząć odpowiadać już dziś. W moim przypadku – w ramach szkiców prawniczych.

Z kolei samoświadoma, silna SI to kwestia przyszłości, chociaż też można sądzić, że część ludzi zamieszkujących dzisiaj Ziemię doczeka się pojawienia silnej SI. I co wtedy? Pojawiają się pytania o samodzielność jej funkcjonowania w sferze społecznej – a zatem praw ekonomicznych, politycznych i obywatelskich. Czy warto zadawać sobie te pytania już teraz? Warto – albowiem nie znamy rzeczywistej perspektywy pojawienia się silnej SI, a bliskość tej perspektywy może nas zaskoczyć. Niemniej szkice poświęcone silnej SI definiuję konsekwentnie jako szkice futurologiczne z elementem prawnym.

Perspektywa autora jest perspektywą prawnika kontynentalnego systemu prawnego. Starając się uogólniać, tak aby uwzględnić również systemy prawa anglosaskiego, nie wszędzie rzecz jasna mogło mi to się udać w pełni. Sądzę jednak, że prawnik systemu *common law*, uogólniając problematykę sztucznej inteligencji na systemy prawa kontynentalnego, popełniłby również liczne błędy, tylko niejako „na odwrót”. Oczywiście jednak znacznie większym ryzykiem błędów są propozycje i sugestie konkretnych rozwiązań prawnych. Ale, jak wiadomo, przyszłość jest jasna i oczywista, dopiero gdy staje się przeszłością.

Na poły popularnonaukowy charakter tej pracy powoduje, że nie było moją ambicją uwzględnienie całej dostępnej literatury, jakkolwiek – jak sądzę – wiele istotnych pozycji zostało uwzględnionych. A wiele powstanie między zakończeniem pisanie tej książki a jej wydaniem. Moją ambicją było – co w świetle dostępnej mi literatury po-

zwala mi marzyć, że choćby w niewielkim stopniu się to udało – wskazać szeroką panoramę problemów prawnych związanych ze sztuczną inteligencją, w pewnym sensie nawet kosztem pozostawienia licznych znaków zapytania. A odpowiedzi na te pytania udzieli raczej życie i Czytelnik niż autor tej książki.

Prof. dr hab. *Aleksander Chłopecki*

Uniwersytet Warszawski, Dentons